GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 273. W Czwartek dnia 21. Listopada. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 18. Listopada.

J. K. W. Xiążę Karól wyjechał do prowincyi Saxonii.

Wyjechał stąd: JO. Generał-Major i dowodzący 6tą dywizyą obrony krajowéj, Xiążę Wilhelm Radziwiłł, do Halberstadtu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Listopada.

Depesza telegraficzna z Tulonu donosi, że Xiążę Orleański przybył tamże z swoim orszakiem onegdaj wieczorem o godzinie 10. — Królewicz zdrów zupełnie i zaraz na ląd wysiadł dla odbycia kwarantanny. — Przybycie Xięcia Orleańskiego zadziwia tu nie jednego, ponieważ poprzednio miał w Marsylii odbyć kwarantannę, gdzie także z wielkim nakładem lazaret na jego przyjęcie urządzono. Już od dni kilku krążyła wieść, że Królewicz zastanie w Algierze depesze, zalecające mu jak najspieszniejszy powrót do Francyi. Za przybyciem jego wznowiono znowu tę samę pogłoskę i twierdzą nawet, że się Xiążę wprost uda do Paryża, nie zatrzymając się w żadnem po drodze mieście, jak pierw uradzono.

Monitor odpowiada dziś raz jeszcze na najnowszy artykuł Kuryera francuzkiego i tylko twierdzenie zbija, że w ciągu 15 miesięcy piąta część armii nie wymarła. Dziennik urzędowy oddaje wszelką sprawiedliwość dobrym chęciom i umiarkowanemu tonowi „Kuryera francuzkiego." Powiada on: „Jakkolwiek niekorzystną jest rzeczą przedłużać szczegółowy rozbiór, bez zbijania przeciwnych twierdzeń, ponieważ na najszczytniejszym sposobie myślenia polegają, jednakże przynajmniéj obowiązani jesteśmy oświadczyć, że, jak się z urzędowych dowodów okazuje, śmiertelność w Afryce, od dnia 1. Stycznia 1838 do 1. Sierpnia 1839 nie tylko nie wynosi piątéj części całego składu armii, ale nawet ani czternastéj części. Chociaż zaś i ta liczba niestety jeszcze zanadto jest wysoka, nadmienić przecież wypada, że w naszych starych osadach na Antillach stósunek ciągle nierównie był niepomyślniejszy, ile razy tylko wojsko tamże wyséłano. To zaś nie ma być ani pozorném uniewinieniem, ani też odrzuceniem zażalenia. Administracya poczytuje sobie za święty obowiązek wszędzie, jak się to już w Algierze, Oranie i Bonie stało, wszystko czynić, co tylko w jéj jest mocy, aby

wojsko afrykańskie na wszystkich stanowiskach równego jak we Francyi doznawało pielęgnowania.« — O sposobie, w jaki »Kuryer francuzki« zażalenia swoje pod względem armii afrykańskiéj do publicznéj podaje wiadomości, powiada la Presse: »Gdyby dzienniki opozycyjne zawsze z taką przemawiały prawdą, dobro, jakie sprawiają, równałoby się nieszczęściu, jakie zwykle przez kłamliwe podania, fałszywe domysły i systematyczne pociski wywołują. Wywierałyby one wtedy dobroczynny i zbawienny wpływ, bo skoro na kogo ciągle niesprawiedliwie i bez miary powstajemy, sprawiamy nareszcie, że się na wszystko nieczułym staje.«

Codziennik wezwany został na przyszłą środę przed tutejszy sąd przysięgłych. Artykuł, który proces na dziennik ten ściągnął, obejmuje uwagi o wojskowych przechadzkach z Konstantyny do Algieru. — Codziennik oskarzony został o obrażenie osoby Xięcia Orleańskiego. — Temps powiada: »Czytaliśmy w mowie będący artykuł i widzimy z zadziwieniem, że podobny proces rozpoczęto. Ironia jest bez wątpienia bardzo naganną krasomówską formą, skoro ją do pewnych osób i rzeczy stósujemy; ale zanadto daleko się posuwamy, skoro ją przed Sąd przysięgłych stawiamy. Poczytujemy to za nowy błąd parketu.«

Z dnia 12. Listopada.

Temps donosi, że Xiążę Esterhazy, Poseł Austryacki w Londynie, w nocy z soboty na niedzielę do Paryża przybył i w hotel des Princes wysiadł, gdzie najściślejszego przestrzega incognito. Mimo to przedstawi się Królowi na prywatném posłuchaniu. Xiążę (według téjże gazety) w środę albo we czwartek z Paryża odjedzie, udając się do Wiednia, dokąd go z naleganiem Xiążę Meternich wezwać miał.

Twierdzą, że sławny Baron Larrey otrzymał i przyjął zlecenie udania się do Algieru, aby tam szpitale i lazarety polowe uorganizować.

Konstytucyonista raz znowu dzisiaj powstał na szlachtę i dyplomata szlacheckie. «Uważają (powiada), że teraz wszyscy Posłowie nasi tytuły otrzymują. Trzebaby nam było téż powiedzieć, czy ci panowie podatki za to do skarbu płacą, któremi restauracya mądrze i sprawiedliwie próżność szlachecką obarczała. Jeżeli się rzecz tak ma, to niechaj tylu Hrabiów i Baronów mianują, ile się podoba. Restauracya wszelako nie była tak skrupulatną; nie była wprawdzie bez dumy szlacheckiéj, ale nie wahała się jednak posługi nieszlachty za granicą używać. Czyż się istotnie zdania w téj mierze zmieniły?

Z Marsylii, dn. 7. Listopada.

Wicehrabia Walsh, główny Redaktor legitymistycznego dziennika »la Mode« przybył tu przed kilku dniami i dziś chciał do Włoch odpłynąć. Ale wczoraj przyszedł do niego kommissarz policyi i pokazał mu nadesłany drogą telegraficzną rozkaz Ministra, aby P. Walsha i jego papiery przetrząśniono, ponieważ ten czynny agent stronnictwa legitymistycznego do Włoch się udać zamyśla. Przejrzano więc skrupulatnie wszystkie papiery Pana Walsha, ale policya nic podejrzanego u niego nie znalazła i odjazdu jego wstrzymać nie mogła. Z przedsięwziętych przeciw Panu Walshowi środków wnoszą, że gabinet nie jest jeszcze zupełnie bez obawy i powodu planów Xięcia Bordeaux.

Z Tulonu, dn. 8. Listopada.

Rozchodzi się tu pogłoska, że kilka okrętów od naszéj eskadry w Lewancie podczas ćwiczeń gwałtownie o siebie uderzyły. Wymieniają „Jenę", „Hercule" i „Trident". Dodają, że albo w skutek trudów i niedostatku, którego wojsko marynarki naszéj od pewnego czasu doznaje, albo z innych przyczyn na eskadrze tameczném wielkie panuje zniechęcenie.

Anglia.

Z Londynu, dn. 9. Listopada.

Członkowi Parlamentu dla Canterbury, siedliska Prymasa kościoła anglikańskiego, Panu Bradshaw, towarzystwo konserwatystów z Kent onegdaj wielki dawało obiad, na którym solenizant z mową wystąpił, która jadowitémi i brutalnémi pociskami wszystko przewyższa, cokolwiek w téj mierze z ust O'Connella kiedykolwiek słyszano. Cierpki bowiem ton zapalczywego Torysa wszelkie przezeń miotane pociski w dobitniejszém wystawiał świetle, podczas kiedy O'Connell mowy swoje ironią jakąś i dobrodusznémi zaprawia żarcikami, przez co gorycz słów jego mniéj razi i uderza. Słuchając Pana Bradshaw wypadałoby sądzić, że on nie na zgromadzeniu angielskich konserwatystów i duchownych ewanielickich, lecz w towarzystwie szalonych republikanów przemawiał. Nawet należące się tronowi uszanowanie, którém się i najzapalczywsze mowy Anglików odznaczają, zagorzalec ten zupełnie na bok usunął; nie wahał on się N. Panią wręcz nazwać Królową fakcyi, która równie jak teraźniejszy Lord Kanclerz umysły rozjątrza; wyrzucał on Królowéj, że przysięgę swoję naruszyła, ponieważ nieprzyjaciołom

kościoła panującego widocznie sprzyja, przepełniając Izbę wyższą, Radę tajną i Ministeryum katolikami irlandskiémi; Królowa może tego zdania, że jeżeli monarchia tylko dopóki ona żyje, się ostoi, to już dosyć dla niéj, ale naród angielski nigdy na to nie zezwoli, aby korona Anglii dla wygody i spokojności jednego śmiertelnika szkodę ponosiła albo żeby osobiste jakie widzi mi się zasady rządu wstrząsać miało; naród angielski nie da się nikomu znieważać, żaden Papież, żadna Królowa na święte prawa jego bezkarnie się nie targnie; monarchia ma swoje prawa, ale ma też swoje powinności; Anglicy nie zapomnieli jeszcze wymuszonéj abdykacyi Jakóba II., przekonani oni, że ten tylko na tronie Anglii zasiadać godzien, który prawdziwym jest Protestantem. — Następnie zsiekł mówca nielitościwie Króla Belgijczyków, stryja Królowéj, Ministrów i służbę dworską, których wszystkich nazwał służalcami woli młodéj Królowéj, fanfaronami bez żadnych zasług. — Dość mowa ta w tym stopniu była zajadłą i nieprzyzwoitą, że nawet gazecie Times do smaku nie przypadła, rozumiejącéj, że takowe rozprawy niezawodnie sprawie konserwatystów zaszkodzić muszą.

Niesie pogłoska, że rząd angielski od chińskiego wynagrodzenia 2ch milionów zażąda i aż do spłacenia tychże brzegi Chin blokować będzie.

Wyszła tu témi dniami książka pod tytułem: «Wskrzeszenie zakładów klasztornych« (the revival of monastii institutions), któréj autorem duchowny kościoła anglikańskiego, Pan Wackerbath, należący do szkoły Puseya, która, jak wiadomo, w panującym kościele szyzma zaprowadza. Pismo to zrobiło wielkie wrażenie, przyjmuje bowiem za zasadę, że wszystkie posiadłości klasztorne i inne za Henryka VIII. kościołowi rzymsko-katolickiemu wydarte własności kościołowi anglikańskiemu zwrócone być powinny. «Książka ta, powiada ministeryalny Globe, nierównie naturalniejszą by była, gdyby z pióra katolickiego księdza wypłynęła, zamiast co przez duchownego naszego protestanckiego kościoła wydaną została. Dowodzi wszelako przywłaszczającéj polityki stronnictwa, którego wydawca nader gorliwym członkiem i usprawiedliwia obawę zacnych przyjaciół naszych protestanckich instytucyi, że Papizmus wewnątrz kościoła naszego w takiéj istnieje rozciągłości, która, jeżeli jéj pozwolą coraz daléj się szerzyć, bytowi kościoła naszego nierównie więcéj zagraża, aniżeli wszyscy zewnętrzni jego przeciwnicy. Wydawca obstaje przy zupełnéj niezawisłości kościoła od wszelkiego dozoru i wmieszania się rządu, co wprawdzie szczerości jego i gorliwości dowodzi, ale go też w niedorzeczne wprowadza przywidzenia. Nie życzenie rozprzestrzenienia wolności religijnej powoduje autora do żądania w rzeczach duchownych niezawisłości człowieka od wszelkiéj świeckiéj kontrolli; przeciwnie — roszczenie do wyłącznego, apostolskiego następstwa na korzyść kościoła, którego on jest członkiem, powoduje go do uważania wszystkich tych, co nie są w obrębie tego kościoła, za odszczepieńców i poczytywania nawet tych duchownych, którzy wyznania wiary Puseya podpisać nie chcą, za wyrodków i niewiernych braci. Wesslerańscy Metodyści mianowicie przedmiotem religijnéj odrazy jego. Aby wpływ tych »samowolnych Missyonarzy» na niższe klassy społeczeństwa sparaliżować, zaleca on Biskupom kościoła, aby mniéj wykształconych nauczycieli używali. Zasadę wolności myślenia w rzeczach religijnych wystawia on jako zagubną i potępienia godną. Takie to nauki głosi Pan Wackerbath, a zwolennicy Puzeizmu z ambon i w pismach ulotnych ludowi je zalecają. Nie potrzebujemy tu zapuszczać się w rozbiór odrębnego pytania względem panującego kościoła krajowego. Pytaniem tylko, ażali ci, co systemu takowego bronią i od rządu nietylko opieki, lecz też władzy się domagają, aby inne sekty w podrzędnym utrzymać stanie i je na korzyść panującego kościoła dziesięcinami i innemi podatkami obarczać — ażali ci, powiadamy, konsekwentnie prawo sobie rościć mogą, aby ich od wszelkiéj kontrolli rządu uwolniono? Powiadamy: nie. Pozytywne złe, któreby z żądanéj od nich władzy i uprzywilejowania wynikało, byłoby wielkiém; teoretyczna zaś niedorzeczność i praktyczny ucisk takiéj władzy zniszczyłby instytucye, których sami się domagają. Rządy więc w nowszych czasach zasadę kościoła krajowego mądrze zmodyfikowały, przyjmując zasadę, iż to, co one utrzymują i wzbogacają, same też kontrolować powinny.«

Pod względem zaręczenia Monitora francuzkiego, że polityka Ministeryum Soulta w zagadnieniu wschodniém, skoro cel jéj dopiętym będzie, sama już zasady męża tego uświetni i opinią publiczną zaspokoi, uważa Morning-Chronicle: «Wyznać musimy, że Anglia jakoś zawsze bardzo była nieszczęśliwą, ile razy na Ministerya francuzkie się spuszczała. Ile razy politycy francuzcy punkt jaki uzyskać chcieli — bądź że o to szło, aby wyrzec się konstytucyi w Hiszpanii, albo passyom Francuzów na korzyść Egiptu pobłażać — tyle razy też natychmiast

Anglią, sprzymierze angielskie, korzyść Anglii poświęcano. Niech to raz,| albo dwa, albo i trzy razy ujdzie, ale nareszcie jednak mistyfikacya musi się na jaw wydobyć, a my powiadamy śmiało, że Marszałek Soult równie tyle uczynił, aby oba kraje poróżnić, jak Hr. Molé. Widząc to z ubolewaniem stało się dla nas rzeczą obojętną, jakie stronnictwo w walce wewnętrznéj w Francyi zwycięstwo odnosi. Od dworu żadnéj zaprawdę reakcyi przeciw wolności Francyi obawiać się nie trzeba a jego dążności zapewne słuszniejsze aniżeli cele tego tak nazwanego parlamentarnego stronnictwa, będącego teraz w posiadaniu władzy. Francya — zdaniem naszém — pod względem pytania Wschodu zupełny z Anglią zrobiła rozbrat. Anglia była gotową ponosić ofiary dla Francyi, podczas kiedy Francya żadnych ofiar czynić nie chciała, albo nie mogła. Doczekajmy się, czy skutki tego dla gabinetu Tuilleryów tak będą pocieszające, jak to Monitor zapowiada. Zresztą fałszem, że Anglia uczyniła wniosek, aby południową część Syryi włącznie z St. Jean d'Acre Baszy odstąpiono. St. Jean d'Acre właśnie tym punktem, który jako klucz do Syryi Anglia dla Turcyi utrzymać życzy.— Może w dowód przyzwolenia dla Francyi Anglia granicę między El Ariste i St. Jean zaproponowała, np. Carmel; ale jakiekolwiek były jéj przełożenia, tyle niezawodną, że Francya ich nie przyjęła.«

Przybyła tu deputacya z francuzkiego miasta Verdun, dla upomnienia się o pół czwarta milijona franków na pokrycie długów prywatnych, zaciągnionych przez jeńców angielskich we Francyi, w latach wojennych od 1814. roku. Lord Palmerston przyjął bardzo uprzejmie tę deputacyę i uczynił jéj nadzieję, że pretensya jéj przez wspólną komisyę rozpoznaną będzie. Marszałek Soult wyrazić miał życzenie, ażeby część owych dziewięciu milijonów, jakie Francya ma dostać jeszcze z obrachunku między obu krajami, użytą została na zaspokojenie mieszkańców miasta Verdun.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 5. Listopada.

Wszystkie stronnictwa mają się na baczności; Ministeryum czeka podobno poprzednio na odpowiedź Xięcia Wittoryi, za nim coś stanowczo zawyrokuje. Depesze te usuną wszelkie wahanie się. Jeżeli Xiążę pochwali zatrzymanie teraźniejszego gabinetu i rozwiązanie Kortezów, Ministrowie w tym duchu działać będą, a Panowie Calderon Collantos i Mantes de Roca do Ministeryum wstąpią. Jeżeli zaś Xiążę inaczéj osądzi, do innych kombinacyi udać się trzeba będzie. Zagorzalcy boją się także, przedsiębrać co stanowczego w tym stanie niepewności. Adres do Królowéj, żądający zmiany ministeryalnéj, leży wprawdzie wygotowany, ale dopiero go wtedy odeślą, gdy Ministeryum urzędownie rozwiązanie Kortezów obwieści.

Wieść o śmierci Generała Cordovy nie potwierdziła się; owszem przychodzi on do zdrowia.

Minister skarbu San Millan zawarł układ z Panem Cariolą względem zaliczenia do skarbu 5 milionów realów.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

W Mémorial Bordelais czytamy: »Nasz korrespondent Madrycki donosi nam pod dn. 3. Listopada, iż Królowa Prezesostwo w Radzie i wydział spraw zagranicznych teraźniejszemu Posłowi w Paryżu, Markizowi Miraflores, poruczyć postanowiła i że już wysłano gońca, wiozącego mu rozkaz powrotu do Hiszpanii. Markiz, jak wiadomo, będąc Posłem w Londynie, traktat przymierza poczwórnego podpisał. Ulega on zupełnie Królowéj, ale właśnie jego nieugięty sposób myślenia i znane przywiązanie do statutu królewskiego, wzniecają obawę, żeby wstąpienie jego do gabinetu stronnictw raczéj nie rozjątrzyło, jak pogodziło. Podziela on równe zdanie z Jovellanistami, hiszpańskimi doktrynerami, a ponieważ rzadko kiedy skłonny zastósować się do okoliczności, niezwłócznie po przybyciu jego Stany zapewne zostaną rozwiązane.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dn. 4. Listopada.

(*Times.*) — Zawiązano układy względem uznania Królowéj Donny Maryi przez Papieża, ale się obawiają, że te się bardzo długo powleką, ile że Papież nieugiętym jest w swoich żądaniach. Żąda on między innemi przywrócenia godności Patryarchy i mianowania Prałatów, do czego się rząd portugalski zdaniem wszystkich przychylić nie może, bez ubliżenia honorowi narodowemu.

G a l i c y a

Piszą ze Lwowa: »Dnia 6go b. m. umarł tu nagle prawie, w 55. roku życia, Adam Kasperowski. Mąż ten znany jest uczonemu światu z kilku pism w przedmiotach pięknéj literatury; lecz przedewszystkiém zajmował się technologiją i stał się krajowi swemu pożytecznym kilką dziełami, szczególniéj w zawodzie gorzelnictwa. Dla upowszechnienia w kraju naszym wiadomości potrzebnych do rozumowego gospodarstwa, dla obeznania go ze wszelkiémi, użyteczémi w tym względzie

wynalazkami i ulepszeniami, zawiązał od dwóch lat »Tygodnik rolniczo-przemysłowy« i gorliwie wydawaniem się jego zatrudniał. Kraj nasz traci w nim czynnego, pracowitego męża, którego ciągle ta idea ożywiała, ażeby wszelkie czynności swoje ku jego pożytkowi kierować.

Turcya.

Z Dardanellów, dnia 22. Października.

(*Gaz. Franc.*) — Obaj Posłowie francuzcy, odwołany i nowy, spotkawszy się przy eskadrze, odwiedzili Admirała Lalande. Admirał Roussin zawiadomił nas, że między angielską i francuzką dyplomacyą w Konstantynopolu niejakie zachodzi poróżnienie, kiedy Anglia pewne Rossyi podała oświadczenia, zapewne w odpowiedzi na missyę Pana Brunow. Pan de Pontois przeciwnie zapewnia nas, że między Anglią i Francyą najlepsza panuje zgoda. Gdy odeżdżał, okręt admiralski francuzki pozdrowił go 15 wystrzałami. Eskadra angielska, stósownie do oświadczenia Admirała Stopforda, jutro do Malty się puści a my d. 4. Listopada do Tenedos odpłyniemy, aby ztamtąd do Smyrny się udać. Dwa albo trzy okręty liniowe może do Aten się udadzą. — Dopis. Eskadra angielska popłynęła do Wurli, aby tam w świeżą wodę się zaopatrzyć; stamtąd zapewne do Malty się uda.

W piśmie z Konstantynopola z dn. 17. Października, zamieszczoném w Morning-Chronicle, nad zagadnieniem wschodniém następujące robią uwagi: «Co się tego dotycze punktu, czy Syrya co do istoty rzeczy jak dotychczas ma być pod panowaniem Mehmeda Alego, albo czy téż bona fide jako niepodległa posiadłość ma mu być odstąpioną, to zdaniem naszém wszystko jedno i równo, bo i w jednym i w drugim razie spokojność Europy na największe niebezpieczeństwo byłaby narażona. Teraźniejszy Sułtan, który Baszy nigdy swoim nie uznawał lennikiem, ani krajów jego swoją posiadłością, więc w téj mierze innym jak ojciec jego zasadom hołduje, nie byłby zapewne zaczepiającą stroną; ale Basza, który przez pobłażanie dumę i chciwość swoję podsyca, na tém przyzwoleniu nie zaprzestałby, a któż nam może zaprzeczać prawa zakazywania sąsiadowi naszemu, aby w domu swym magazynu prochu nie zakładał, kiedy bezpieczeństwo naszego własnego na tém cierpi? Że Francya z Rossyą wspólnie Portę do ustąpienia Syryi skłaniać zechce, wynika z dotychczasowéj jéj polityki. Anglia więc wszelkiéj dołożyć powinna usilności, aby wojnie zapobiedz, w którą by się wplątała, gdyby się przebiegłéj polityce Francyi uwieść dała. Jeżeli teraz w stanowczéj chwili energicznie działać nie będzie, jak tego korzyść i godność jéj wymaga, daje milczeniem przyzwolenie swoje na ten rozbiór państwa Ottomańskiego i wyrzeka się wszelkiéj korzyści pod względem dalszego onego istnienia. Skoro raz Syrya dostanie się pod panowanie Mehmeda Alego, ustawiczna wojna między nim a Sułtanem niezbędnym tego będzie skutkiem a któżby wówczas, zważając na zupełne osłabienie Turcyi, mógł przeszkodzić temu, żeby Konstantynopol nie stał się stolicą Rossyi południowéj? Jeżeli niezawisłość i nietykalność Turcyi dla bezpieczeństwa posiadłości naszych i opieki handlu potrzebna, popierajmy więc to oświadczenie sprężystym i śmiałym sposobem. Jeżeli zaś rzecz ma się inaczéj, niechaj przynajmniéj podział tak nastąpi, żeby i my na tém skorzystali.«

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 22. Października.

(*Journal de Smyrne.*) Dnia 13., przed powrotem Mehmeda Alego, zawinął tu angielski wojenny statek parowy »Rhadamanthus« z depeszami od Lorda Ponsonbego i od Admirała Stopforda, i zaraz po przybyciu tegoż kazał się Pułkownik Campbell zapytać Minista Boghosa Beja, gdzieby się Basza znajdował, i gdzieby mu odebrane właśnie depesze wręczyć można. Boghos Bej odrzekł, że to jest rzeczą zbyteczną, gdy Wicekról co chwila w Alexandryi spodziewany. Na usilne naleganie Konsula angielskiego wyprawił jednak gońca do Mehmeda Alego, przebywającego od dwóch lub trzech dni w Kairzięm, wiosce na kilka mil od Alexandryi odległéj. Sądzą, że depesze te, o których Mehmed Ali powiada, że go bardzo zadowolniły, skłoniły go do wczesnego powrotu do Alexandryi. Niektóre przecież osoby zapewniają, że „Rhadamantus« w żadnéj z polityką nie zostaje styczności, i że tylko z strony Admirała Stopford przywiozł potwierdzenie zawartego przez Konsula angielskiego z jednym tutejszym domem handlowym układu względem przesełania depeszy do Syryi wodą. Nie zdaje się to jednak do prawdy podobną rzeczą, ponieważ Admirał angielski nie byłby się do przesłania tak małoznacznego dokumentu pozbawił jednego z swych statków parowych, mogąc go z łatwością okrętem przewozowym francuzkim przesłać, który regularnie co 10 dni do zatoki Besika przybywa i odpływa.

Od niejakiego czasu ponawia się codziennie pogłoska o powrocie flotty tureckiéj do Kon-

stantynopola, i dodają nawet, że już okrętowe suchary i inną żywność na tę podróż przysposobiono i że niektóre okręty tureckie już także działa swe naprzód wyprawiły, aby tém łatwiéj z portu wypłynąc mogły. Pogłoska ta znajduje niejaką wiarę, ale osoby, znające dokładnie charakter i sposób myślenia Mehmeda Alego, nie przywięzują do niéj żadnéj wartości; sądzą one owszem, że pogłoskę tę rozsiewają zwolennicy Kapudana Baszy dla przytłumienia wzmagającego się coraz bardziéj zniechęcenia żołnierzy tureckich na okrętach. Basza z swéj strony ciągle uporczywie przy swojém obstaje zdaniu i wszystkim mówiącym z nim o wydaniu flotty odpowiada, że dobrze wie, co czyni, i że do tego dosyć będzie czasu, gdy się do jego roszczeń przychylą. Tyle jest pewnego, że flotty nigdy dobrowolnie nie wyda, choć dobrze wie; że ta wielkim jest dla niego ciężarem i wielkiém mu zagraża niebezpieczeństwem; duma jego albowiem wpływa zanadto na jego czyny a miłości własnéj nicby nie chciał poświęcić.

S y r y a.

Z Beirutu, dn. 7. Października.

Powstanie Hauranu wielkie czyni postępy i władze egipskie mocno są o to troszczą. — Wyprawa Ismaila Beja, Gubernatora miasta Aleppo, zupełnie na niczém spełzła, a Szeryf Basza, który się na czele licznéj siły zbrojnéj zbliżył, i zrokoszowawych Druzów podbić zamyślał, nie był od swego poprzednika szczęśliwszy. Mówią nawet o bitwie, w któréj przeszło 1000 Egipcyan na pobojowisku poledz miało. Pułk jeden ułanów, kilka dział oblężniczych i czwarty batalion 18. pułku liniowego, dopiero przed dwoma dniami tu sprowadzony, wyruszyły znowu dla wzmocnienia korpusu Szeryfa Baszy. Góra Chalil pod Hebronem także rokosz podniosła i Gubernator z St. Jean d'Acre przeciw rokoszanom wyruszył. Nareście i Mezopotamia podobno także sztandar rokoszu wywiesiła. — Być może, że wszystkie te powstania wcześnie przytłumione zostaną, ale dowodzą one wyraźnie, że Syrya bynajmniéj rządowi egipskiemu nie sprzyja, i tylko z największą niechęcią narzucone jéj przez Mehmeda Alego jarzmo dźwiga. Takowy stan rzeczy najlepszą jest odpowiedzią na wszelkie pochwały, jakiemi Mehmeda Alego obsypują i na usiłowania jego w celu zatrzymania Syryi pod swojém żelaznem berłem.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Gaz. Por.*) — Wiadomości o kościele XX. Jezuitów w Warszawie. — (*Dalszy c.*) Inne ołtarze zasługujące na wspomnienie były następujące: Ołtarz Św. Ignacego z obrazem sprowadzonym z Rzymu, ozdobiony był bogatémi obiciami, ofiarowanémi przez samego Zygmunta. Ołtarz Św. Aloizego, utrzymywany kosztem młodzieży szkólnéj, a raczéj bractwa pomiędzy studentami zawiązanego. Uroczystość jego obchodzono 21. Czerwca z wielką okazałością. Ołtarz Św. Kaźmiérza Jagiellończyka, od Władysława II. hojnie uposażony, posiadał kosztowne ozdoby. Ołtarz ś. Franciszka Xawerego posiadał szczególniéj ten przywiléj, że co rok 3. Grudnia święcono nadzwyczajnéj wielkości świécę woskową na pamiątkę wybawienia od powietrza w r. 1661. Dopełniano tego podczas mszy Rorate: żyje jeszcze wiele osób, które pamiętają ten obrząd religijny. Ołtarz ś. Ludwika, króla francuzkiego, był równie z marmuru i w uroczystość jego były pospolicie dwa kazania w języku francuzkim. Jnne oltarze były: Opatrzności, ś. Barbary, śś. ze zgromadzenia Jezuitów, jakimi byli: ś. Stanisław Kostka i wielu innych. Ambona, z któréj się odzywał wymówny Skarga, była z początku drewniana, za Augusta II. dano żelazną, równie jak galerye na gzymsie około kościoła, czego dziś nawet śladu niema. Gdy znakomici mówcy zgromadzenia Jezuitów, jakimi byli: Skarga, Sarbiewski i inni najczęściéj mówili w kollegiacie warszawskiéj, w obecności monarchów, przeto kościół Jezuicki z teraźniejszą katedrą dla wygody, był połączony galeryą; na balkonie będącym nad kaplicą, słuchali młodzi Jezuici kazań wyborniejszych mówców; w nawie bocznéj katedralnego kościoła, od strony Jezuitów, znajdował się wymieniony balkon do ostatnich czasów: przy restauracyi katedry rozebrany. — Pomniki: Pod całym kościołem tutéjszym znajdują się groby, w których chowano zwłoki dobrodziejów jezuickich i samychże zakonników; szczupła jednak liczba miała w kościele pomniki, które o zasługach zmarłych lub wieku zejścia świadczyć miały. Tu był grobowiec Floryana Czartoryskiego, uważanego od Jezuitów za szczególnego opiekuna i dobrodzieja kollegium warszawskiego. Popiersie bronzowe, pozłacane, z napisem na marmurze, przypominało grób Andrzeja Boboli, zmarłego w roku 1616. dnia 18. Października, fundatora kościoła tutejszego. Wdzięczny syn, Stanisław Withof, wystawił pomnik Franciszkowi swemu ojcu, zmarłemu

roku 1719 dnia 7. Listopada; dziś te pomniki zdobią kościół archikatedralny warszawski. Tyle znakomitych pamiątek przywiązanych jest do wielu miejsc naszego wieku, że milczeniem nie powinny być pominięte; obojętność bowiem, jeżeli nie dowodzi braku wiadomości, jest przynajmniéj dowodem lekceważenia zasługi pracujących. Maciéj Kaźmierz Sarbiewski, Jezuita prowincyi litewskiéj, proféssor szkoły wileńskiéj, doktor teologii, od Władysława IV. przy otrzymaniu tego stopnia pierścieniem uczczony, a od Papieża Urbana VIII. laurem poetyckim uwieńczony, tutaj spoczywa; zgon jego nastąpił w Warszawie, dnia 2. Kwietnia 1640 roku; prace poetyckie w łacińskiéj mowie tak znakomitego męża, zjednały mu prawda trwałą chwałę u swoich i u obcych, lecz pomnik jego, a może i zwłoki, całkiem zaginęły. Nikt z polskich pisarzy nie wspominał o téj godnej pamiątce. Zmiany zaszłe w tym kościele co do jego przeznaczenia. — Do r. 1773 należał kościół ten do Jezuitów, i przez nich był zarządzany; po skasowaniu przemożnego zakonu, młodzież szkolna bywała na nabożeństwie ta która u Ex-Jezuitów pobierała edukacyę. Kilku pozostałych ze zgromadzenia, pod zwierzchnictwem świeckiego Księdza, mających polecenie utrzymywać w kościele porządek, dopełniało powinności religijnych do roku 1781, w którym to czasie bractwu niemieckiemu, przez Antoniego Okęckiego, Biskupa Poznańskiego, w sam dzień Zielonych Świątek, kościoł oddany został. W roku 1815. objęli ten kościół Księża Paulini, z obowiązkiem odprawiania nabożeństwa dla Katolików niemieckich, mieszkających w Warszawie. W roku 1818. dnia 18. Listopada spisano urzędownie po raz piérwszy z polecenia ówczasowego Ministra oświecenia, stan kościoła po jezuickiego, jego fundusze, i to wszystko w kopii na miejscu zostawiono. W protokule tymże wyrażono, iż kościół nie mający żadnéj parafii, nie będący ozdobą stolicy, może być na inny użytek przeznaczony; dodano przytém, aby bractwo niemieckie przeniosło się do kościoła Księży Paulinów, co też w krótce nastąpiło, a kościół pod zarząd katedry oddano. Przez lat kilka kościół katedralny miał tu skład rzeczy, potrzebnych do uroczystości publicznych. W roku 1828. dnia 11. Czerwca oddany został na skład wełny dla Banku, jak protokół odbiórczy pokazuje: wszelkie ruchomości kościelne wyniesione zostały, tak, że wewnątrz tego gmachu nic więcéj nie pozostało, jak tylko mury bez okien i posadzki. Z woli najwyższéj roku 1834. Bank składy swoje wynieść polecił, i z daty 22. Sierpnia t. r. za reskryptem Kom. Spraw Wewn. Duch. i Ośw. Publ. kościół ten XX. Pijarom wraz z kollegium oddany został, znacznie w murach uszkodzony. Po oddaniu kościoła i wskazaniu funduszu ze skarbu publicz., zmarły od 2. lat ś. p. Rektor tutejszego kollegium i Prowincyał całego zgromadzenia, X. Jakób Ciastowski, zajął się starownie, aby jak najprędzéj tak go urządzić, ażeby się w nim nabożeństwo odprawiać mogło. Zawarłszy przeto umowę z artystami i rzemieślnikami, przyprowadził go do tego stanu, że w dniu 19. Marca 1836. roku po odprawieniu ceremonii publicznie przez Biskupa, wracającéj prawo odprawiania ciągłego nabożeństwa, po użyciu kościoła na inny cel, co się reconciliatio nazywa, otworzonym dla katolików został. — Teraźniejszy stan kościoła. Położony przy ulicy Śgo Jana, obok katedry, oznaczony numerem 6. Ulica dosyć ciasna, nie dozwala widziéć przechodzącym całkowitéj struktury, noszącéj zewnątrz na sobie cechę starożytności. Facyata zakończona pirimidami, na których się wznoszą gałki bronzowe z żelaznemi krzyżami. Pilastry, w stylu koryntckim, idą ku dołowi od gzymsu, lecz w trzech czwartych częściach zasłonione są przez portyk, wystający przed kościołem, kwadratowy, z dachem ukrytym. dwoje drzwi żelaznych, prowadzi z ulicy przez portyk do kościoła, który mając dwie tylko nawy, to jest główną i drugą po prawéj stronie, przypomina każdemu poraz piérwszy wchodzącemu, pewną nieforemność. Stare i grube mury kościoła, dźwigają zbyt ciężkie gzymsy, które obok lekkości nowo przystawionych ozdób, stanowią dosyć przyjemną dla oka całość i długi jeszcze byt kościołowi zapewniają. Nawa główna, czyli środkowa, jest w formie prostokąta, styka ąca się z półkolem: budowa jéj jest w stylu koryntckim, z takiemiż pilastrami i gzymsami: sklepienie nadzwyczaj wysokie, krzyżowe, w stylu dawnym. Półkole, w którém jest wielki ołtarz, zakończone rotundą, wyższą od sklepienia całego kościoła, dwoma gzymsami, jeden na drugim wznoszącémi się i oknami dla światła; cała ta rotunda jest w formie elipsy znacznie spłaszczonéj. Pod nią umieszczony wielki ołtarz, jest zupełnie nowy i w roku 1836. wystawiony. Na dwóch kolumnach koryntckich, kanelowanych, wznosi się Atyka z godłem Opatrzności, niżéj obraz Zbawiciela, penzla Czechowicza, odnowiony pod dozorem professora Blank, tak, jak inne w tym kościele znajdujące się obrazy. Naprzeciw wielkiego ołtarza, przy głównym wejściu, wznosi się chór obszerny na dwunastu jo-

nickich kolumnach, podług rysunku P. Kropiwnickiego, budowniczego miasta, który całą restauraryą kościoła kierował. Podstawy kolumn oparte są na arkadach, przechodzących nad grobami kościoła. Pomiędzy kolumnami, pod chórem, gustowne wyroby z gipsu, zdobiące kasettony, są roboty Wicentego, równie jak kapitele kolumn i ozdoby wielkiego ołtarza. *(Dal. ciąg nast.)*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydział I.

Dobra szlacheckie Młynowo w powiecie Odolanowskim, sądownie oszacowane na 7581 Tal. 3 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturże, mają być dnia 22. Czerwca 1840. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) opiekuń nieletniego Wiktora i Józefa rodzeństwa Rzepeckich,
2) Teofila z Malczewskich zamężna Świerczyńska,
3) sukcessorowie Elżbiety Malczewskiéj,

zapozywają się na takowy niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 6. Listopada 1839.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Retzlaff w Gulczu zamierza na polu do siebie należącego gruntu, wiatrak hollenderski o dwóch gankach do mléwa wystawić, i doprasza się o potrzebny w téj mierze konsens. Na mocy rozporządzenia Powszechnego Prawa Krajowego Części II. Tyt. 15. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia umieszczonego w Dzienniku urzędowym Departamentu Bydgoskiego za rok 1837. na stronicy 274téj, wzywają się wszyscy ci, co przeciw założeniu takowego wiatraka sądziliby mieć prawo z swojemi przedłożeniami wystąpić, aby takowe pod zagrożeniem prekluzyi w przeciągu ośmiu tygodni podpisanemu Urzędowi Radzco-Ziemiańskiemu podali. Po upłynieniu bowiem czasu tego na żaden wniosek uważaném nie będzie i eventualiter do wybudowania wspomnionego zakładu konsens wydanym zostanie.

W Czarnkowie, dnia 14. Listopada 1839.
Królewski Urząd Radzco-Ziemiański.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. *Listopada* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	104	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	102⅝	102⅛
Obligi premiów handlu morsk.	—	70½	70
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	102	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	102	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103¼	102¾
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	3½	100¼	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102	101½
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104¼	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102¼	101¾
Pomorskie dito . .	3½	103	102½
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¼	102¾
Szląskie dito . .	3½	102½	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97½	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	18½	—
Frydrychsdory	—	13	12½
Inne monety złote po 5 talarów .	—	10¼	10
Disconto	—	3	4